



# Ofiarnicy - przyjęty i odrzucowy

Matka Ewa pokładała wielkie nadzieje w swoim pierworodnym synu Kainie. Żywo wspominała błogosławieństwa Edenu oraz ich utratę przez nieposłuszeństwo, a jej pamięć uchwyciła się obietnicy zawartej w słowach Jehowy, że nasienie niewiasty potrze głowę węża – zniszczy onego Złego – sugerującej, w pewnym znaczeniu tego słowa, że w ten sposób osiągnie zwycięstwo i uwolnienie

z części lub całego zła związanego z Boskim wyrokiem. W związku z tym nazwała swego pierworodnego Kain, co oznacza „nabyty”. W jego narodzinach zdawała się dopatrywać początku wypełniania Boskiej obietnicy, której część już nabyła, bo powiedziała: „Otrzymałam męża od Pana” – Pan dał mi obiecane nasienie. Jednak była w błędzie; Boska obietnica miała się wypełnić we właściwym czasie, a Kain nie był tym obiecany nasieniem, a nawet nie pochodził z linii tej obietnicy, co się też wkrótce okazało.

Następnie urodził się drugi syn, który został nazwany Abel – co znaczy „karmiciel” – nie oczekiwano, że będzie on jak poprzedni wybawicielem, lecz pomocnikiem w walce z cierniem i ostem o chleb. Obydwaj dorośli. Pierwszy syn został oraczem ziemi, rolnikiem i ogrodnikiem, drugi zaś pasterzem lub owczarzem. Wraz z upływem czasu stało się jasnym dla obydwu mężczyzn, że powinni okazać wdzięczność wobec Boga, swego Stwórcy, i że właściwą służbą byłoby złożenie Mu ofiar będących wyrazem polegania na Nim i docenieniem Jego dobroci. Naturalnie, każdy z nich wziął na ofiarę to, około czego miał staranie.

Kain przyniósł na ofiarę Panu owoce swego plonu, wynik swych starań, Abel zaś ofiarę wziął ze swego stada. Na ile dowiadujemy się z zapisu, do tamtej pory obydwaj byli jednakowo przyjemni Panu, nie możemy też przypuszczać, że nie podobało się Bogu, iż Kain przyniósł na ofiarę owoce swych rąk. To, że Pan Bóg nie uznał ofiary Kaina, nie oznacza, że Pan Bóg był uprzedzony do Kaina lub że zgrzeszył on przynosząc ofiarę tego rodzaju. Przyjęcie ofiary Abła przez Pana niekoniecznie oznacza, że Pan miał w nim większe upodobanie lub że był on świętszym od Kaina. Przyjęcie jednej a odrzucenie drugiej miało jedynie na celu pokazanie, w jakiego rodzaju ofiarach Pan ma upodobanie, a jakiego rodzaju nie upodobało Mu się przyjmować. Kain powinien szybko zrozumieć tę lekcję, postarać się o ofiary ze zwierząt i złożyć swą ofiarę Panu w tej formie, a bez wątpienia zostałaby przyjęta jak ofiara Abła.

Prawdopodobnie żaden z braci nie wiedział wówczas, dlaczego Pan przyjął jedynie ofiarę ze zwierzęcia, lecz

później bez wątpienia zostaliby poinformowani, że było to figurą, ponieważ Pan zamierzył, że we właściwym czasie przyjmie wielką pozaobrazową ofiarę za grzechy, którą Sam przygotował w osobie człowieka Chrystusa Jezusa oraz by ta ofiara miała być reprezentowana przez figuralne ofiary zwierząt, a w ten sposób, by wyrażona została nauka, że bez rozlania krwi, nie ma odpuszczenia grzechów (Hebr. 9:22).

Jednak Kain, jako pierworodny, bez wątpienia był uważany przez swych rodziców za ważniejszego syna i z pewnością wiedział, jakie są ich względem niego oczekiwania, że ostatecznie stanie się narzędziem Jehowy w zniszczeniu złego. Bez wątpienia myśl ta zrodziła pewną dozę pychy w jego sercu. Uważał się za wybranego przez Boga, wielce wyróżnionego w rodzinie, dlatego uczucie zawodu musiało być wielkie, gdy jego ofiara z płodów ziemi, wybranych z wielką starannością i złożona z pewnością ze szczerą czcią, nie spotkała się z oznaką Boskiego przyjęcia, podczas gdy ofiara jego młodszego brata, którego rodzice uważali za zwykłego pomocnika, została przyjęta przez Pana, co zostało pokazane prawdopodobnie przez ogień z nieba, który strawił ofiarę (1 Król. 18:38). Możemy sobie wyobrazić, jak wielki musiał być żal tego, który uważał się za kapłana i pośrednika rodziny, za szczególnego Boskiego przedstawiciela. Dobroć, miłość i uczucia braterskie, jakie żywił uprzednio, upadły nagle przed wielkimi mocami, które się w nim narodziły – dumą, żalem i zazdrością w przystępie gniewu oraz zawodu uderzył swego brata i zabił go.

Nie możemy uważać zbrodni Kaina za morderstwo pierwszego stopnia, celowo zaplanowane i przeprowadzone, ale raczej za „nieumyślne spowodowanie śmierci”, przestępstwo popełnione pod wpływem chwili i ciężkiego zawodu. Natchniony zapis podaje nam, że: „był z tego złoźnika [miał jego ducha czyli usposobienie] i zabił brata swego” (1 Jana 3:12). Wziął z ducha onego Złego, z szatańskiego ducha zła. Duch szatański to duch *ambicji* i *pychy*. Będąc już wielce uznanym Bożym jako jeden z najwyższych aniołów, nie był zadowolony ze swych wielkich zaszczytów i błogosławieństw, lecz będąc ambitnym, pragnął osiągnąć jeszcze większy wpływ i władzę niż Bogu upodobało się mu udzielić, a ta bezprawna ambicja zdobycia kontroli, doprowadziła go nie tylko do zbuntowania się przeciw Boskiemu przymierz, ale przyczyniła się także do tego, że stał się „mężobójcą” (Jan 8:44) naszych pierwszych rodziców, aby tym sposobem osiągnąć nad nimi kontrolę – cel swych ambicji.

Więc, na ile wiemy, Kain mógł odczuwać nie tylko żal



widząc, że ofiara młodszego brata została przyjęta, lecz mógł także odczuwać w ten lub inny sposób, że młodszy brat stanął mu na drodze do osiągnięcia jego ambicji i że usunięcie go będzie oznaczało zachowanie swych własnych żądań i pozycji. Jak krótkowzroczny był Przeciwnik sądząc, że może pokrzyżować plany Jehowy, *samemu* się wywyższyć i wznieść konkurencyjne Królestwo! Wkrótce szaleństwo Szatana zostanie ujawnione, gdy Pan przyjdzie we właściwym czasie, i ten, który *uniżył samego siebie* będąc posłusznym woli Ojcowskiej, zostanie wywyższony do chwały i władzy królewskiej oraz na stanowisko po prawicy Ojcowskiej w Jego królestwie obejmującym cały wszechświat. Ten zaś, który usiłował przywłaszczyć sobie władzę, zostanie związany i całkowicie zniszczony. Podobnie niedorzeczne było przypuszczenie Kaina, iż walcząc przeciwko Bogu może Mu się na coś przydać lub że zabijając swego brata zostanie dziedzicem obietnicy, że nasienie niewiasty potrze głowę węża! I jakże niedorzeczni bywają wszyscy, którzy pielęgnują w sobie ambicję i pychę – nawet w stosunku do Bożych obietnic. Jakże pewne jest, że doprowadzi to do ducha zabójstwa i braterskiej nienawiści (1 Jana 3:15). Z drugiej strony widzimy, jak rozumną jest rzeczą naśladować przykład naszego drogiego Odkupiciela, zagaszając wszelkie ambicje, oddając się Bogu i grzebiąc pychę pod miłością i uniżonością. Przyjmijmy zatem napomnienie apostoła: „Unizajcie się przed wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”, tak jak wielce wywyższył naszego Pana Jezusa (1 Piotra 5:5-6; Filip. 2:5-12).

Gdyby Kain poddał się duchowi pokory i miłości, powiedziałby do swego brata Abla: „Bracie mój, gratuluje ci, że Pan tak wyraźnie przyjął twoją ofiarę; cieszę się z tobą i teraz nauczyłem się lepiej, jakie ofiary upodobało się Panu przyjmować. Pospieszę teraz, by złożyć taką ofiarę jak twoja i z przyjemnością wymienię owoc mej pracy na właściwą ofiarę z twojej trzody”. I któż mógłby wątpić, że ofiara Kaina, złożona w taki sposób, nie została przyjęta przez Pana, tak jak ofiara Abla? To, czego zabrakło, to duch uniżoności, duch miłości, bez którego nie mógł on podobać się Bogu, ani docenić swego przywileju złożenia ofiary przyjemnej.

Ta sama lekcja o pierworodnym zajmującym pozycję wyróżnioną i o większych możliwościach, a jednak będącym niegodnym i niesposobnym, by z tego skorzystać, jest zilustrowana w synach Abrahama. Pierwszy był Ismael, którego przez wiele lat uważano za dziedzica Abrahama i obietnic mu uczynionych, który dalej się za takiego uważał, nawet po tym, gdy urodził się Izaak – dziecię obietnicy – wyśmiewając i prześladowając go. Inny jeszcze podobny temu przykład mamy w Ezawie, pierworodnym synu Izaaka, który z urodzenia miał prawo do tej obietnicy, jednak nie umiejąc go właściwie ocenić sprzedał je Jakubowi za miskę soczewicy, potem jednak usiłował zachować je w sposób niesprawiedliwy i gniewał się na tego, który to prawo ceniał.

Apostoł Paweł wskazuje nam (Gal. 4:22-31), że wszystko to były alegorie czyli obrazy, opisane niegdyś dla naszego napomnienia i nauki, abyśmy przez te ilustracje mogli zrozumieć myśl, że Bóg przewidział i zaplanował, iż w czasie gromadzenia prawdziwego Nasienia (Jezusa Chrystusa – Głowy, i Kościoła – Jego Ciała) będzie dokładnie takie doświadczenie, jak zostało zobrazowane w tych trzech ilustracjach. Pierwszym nasieniem obietnicy był Mojżesz i jego dom, Izrael według ciała. Ci byli przedstawieni w Kainie, Ismaelu i Ezawie – nie znaczy to, że nie było wyjątków w cielesnym narodzie izraelskim, ale że przedstawiony w ten sposób był naród jako całość.

Izrael, jak Kain, uważał się za pierworodnego oraz dziedzica Boskiej obietnicy i przynosił Panu ofiarę swoich uczynków pod Przymierzem Zakonu, co przedstawiała ofiara Kaina składająca się z „płodów ziemi” – pracy jego rąk; lecz Bóg nie przyjął niedoskonałych uczynków Izraela jako wystarczających do usprawiedliwienia. Izrael, podobnie jak Ismael, przez lata był uznawany za dziedzica obietnic Abrahamowych i stał się z tego powodu butny, chociaż nigdy nie był prawdziwym Nasieniem Abrahama, które Jehowa zamierzył, gdy czynił obietnicę, że Nasienie Abrahama będzie wielkie i będzie błogosławić wszystkim rodzajom ziemi. Niemniej Izrael, podobnie jak Ismael, szydził z duchownego Izraela, prawdziwego dziedzica obietnic Bożych i prześladował tych, którzy byli spłodzeni z ducha. Izrael, podobnie jak Ezaw, jako pierworodny rzeczywiście miał upoważnienie do błogosławieństw, i gdyby docenili te błogosławieństwa, zapewne staliby się dziedzicami tej obietnicy; lecz nie zdołali jej właściwie docenić, więcej szanując i miłując ziemskie wygody i dobra, zamiast duchowych i poświęcając te drugie dla pierwszych, tak jak Ezaw sprzedał swe prawo do pierworodztwa za miskę soczewicy. Niemniej, mimo że nie cenili wysoce Bożych łask przedstawionych w obietnicy uczynionej Abrahamowi, cielesny Izraelita na końcu Wieku Żydowskiego, był skłonny rościć sobie do niej prawo i oburzać się na myśl, że minie ich i zostanie dana Izraelowi duchowemu, przedstawionemu w Jakubie, urodzonemu jako drugiemu. I jak złość Ezawa była tak wielka, że Jakub musiał uciekać w obawie o swe życie, tak duchowy Izrael znalazł się zagrożeniu życia przez cielesnego Izraela. Klasa Izaaka była prześladowana przez klasę Ismaela, a klasa Abla została zabita przez klasę Kaina.

Na pierwszy rzut oka dziwne jest, że ci, których Bóg obdarzył łaską wydają się pokonani pod każdym względem i są zmuszeni uciekać, a nawet są zabijani przez tych, których Bóg odrzucił. Jest tutaj jednak ważna duchowa lekcja, ponieważ zauważamy, że jak cielesny Izrael był przedstawiony w Mojżeszu i jego domu, tak duchowy Izrael jest przedstawiony w Chrystusie i Jego domu, i widzimy, że metodą, przez którą Chrystus i Jego naśladowcy osiągną zwycięstwo w tym obecnym



czasie, jest posłuszeństwo Bogu „aż do śmierci” i że w ten sposób, będąc posłusznymi aż do śmierci, Chrystus i Jego Kościół, który jest Jego Ciałem, które jak zapewnia nas apostoł ma dopełnić ostatków Jego ucisków (Kol. 1:24), staje się dziedzicami świata, spadkobiercami obietnic. Dlaczego? Ponieważ nie może nastąpić skruszenie onego Złego i jego władzy, dopóki najpierw cała ofiara za grzech, cena okupowa za grzesznika, nie zostanie zapłacona. Tak samo, jak nie może nastąpić błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi przez Nasienie Abrahama, dopóki najpierw, po pierwsze, to Nasienie Abrahama nie odkupi wszystkich rodzajów ziemi składając ofiarę za grzechy, której konieczność zapłacenia Bóg już dawno temu wskazał, i która musi obejmować ofiarowanie życia, ponieważ „bez rozlania krwi nie masz odpuszczenia grzechów”.

Tu zatem możemy zauważyć nie tylko wyraźne oświadczenia Nowego Testamentu, lecz także wszystkie alegoryczne obrazy Starego Testamentu, które proroczo wskazywały, że potrzeba, by Chrystus (Głowa i Ciało) cierpiał i został wzbudzony z umarłych, zanim te wielkie i kosztowne obietnice Wszechmocnego złożone matce Ewie i ojcu Abrahamowi mogą się wypełnić.

Stanowisko jakie tu zajęliśmy, nie może być zakwestionowane przez żadnego chrześcijanina dobrze obeznanego w Słowie Bożym, poza, być może, tymi, którzy nie zbadawszy tego przedmiotu z tego punktu widzenia, mogą na początku nie być w stanie dostrzec, jak Kościół Chrystusowy ma udział z Nim we wszystkich tych obrazach i w tej wielkiej ofierze, jak również w tym chwalebny dziele, które ma później nastąpić. Jednak uważne zbadanie Pańskiego Słowa z tego punktu bez wątplenia potwierdzi poprawność tej myśli, a teraz, w celu dalszego potwierdzenia, polecamy świadectwo apostoła Pawła zapisane w Liście do Galatów (3:16), gdzie wskazuje, że Chrystus jest obiecany Nasieniem Abrahama, a w wersetach 27-29 tłumaczy nam, że wszyscy, którzy przychodzą do Chrystusa w tym wieku i stają się członkami Jego Ciała, zostają przez to Nasieniem Abrahama i dziedzicami z Chrystusem obietnic Bożych uczynionych Abrahamowi.

Także w Liście do Galatów 4:22-3 apostoł tłumaczy szczegółowo, w jaki sposób Ismael reprezentował Izraela według ciała zrodzonego pod Przymierzem Zakonu przedstawionym w Hagar i jak, jako tacy, nie mogli być dziedzicami Przymierza Abrahamowego. Następnie wskazuje Chrystusa, syna wolnej niewiasty, Przymierze Abrahama reprezentowane przez Sarę. Przedstawia on nie tylko Pana Jezusa, jako Izaakowe nasienie obietnicy, lecz obszernie oświadcza, że wybrany Kościół Chrystusowy

w obecnym Wieku Ewangelii, jest także tym Izaakowym nasieniem i dziedzicem z Jezusem, a przez Jego zasługi staje się dziedzicem wszystkich obietnic uczynionych Abrahamowi, iż ma błogosławić wszystkie rodzaje zie-

mi. Słowa apostoła brzmią: „A tak, bracia! nie jesteśmy dziećmi niewolnicy [Przymierza Zakonu] ale wolnej [Przymierza Abrahamowego reprezentowanego przez Sarę]”. „Stójcież tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił”.

Chociaż obrazy te i lekcje odnoszą się raczej do Kościoła jako całości niż do każdego pojedynczego członka, niemniej i jednostki mogą wyciągnąć z nich naukę dla siebie, ponieważ chociaż Kain i Abel, Ismael i Izaak, Ezaw i Jakub reprezentują w szczególności Izraela według ciała i duchownego Izraela, możemy niemniej znaleźć podobne charaktery i podobne indywidualne warunki i dzisiaj, w „kąkolu” i „pszenicy” Kościoła ewangelicznego. Kąkol, podobnie jak Kain, posiada ducha Onego Złośnika, ducha ambicji i pychy, i z zasady zajmuje bardzo kierownicze stanowiska w nominalnym chrześcijaństwie. Składają oni Panu ofiary i to nie bez pewnego pozorów pobożności, lecz serca ich są daleko od postawy, która mogłaby być przyjemna Panu, bo ofiary, które składają, są z ich własnej pracy – nie przychodzą do Pana wyłącznie w imieniu i zasłudze wielkiej ofiary za grzechy dokonanej na Kalwarii i Bóg nie może przyjąć ich ofiar.

W obecnym Wieku Ewangelii klasa pszenicy, podobnie jak Abel, przystępuje do Pana z większą pokorą, nie ufając we własnej sprawiedliwości lub uczynkach, przez które mogliby być przyjęci i stawiają Mu, według Jego własnego postanowienia, ofiarę krwi – ofiarę Chrystusa. Tacy są przyjmowani a Bóg okazuje im łaskę. Lecz to zamiast wzbudzać w klasie kąciku ducha skruchy i pragnienie dalszego uczenia się drogi Pańskiej, zdaje się budzić w nich nienawiść, niechęć, rozgoryczenie, że oni, mądrzy na sposób światowy i posiadający ziemski wpływ i sławę, mają konkurencję i przegrywają w dążeniu do Bożej łaski i przyjęcia z tymi, którzy w ich ocenie i z ziemskiego punktu widzenia są niczym. Klasa pszenicy, reprezentowana w Ablu, musi być gotowa kłaść swe życie jako cenę swej wierności względem Pana. Do każdego z tej klasy Pan mówi: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10). Ich wierność doprowadzi ich do ofiarowania swego życia aż do śmierci, które ostatecznie zakończy się rzeczywistą śmiercią; bo tylko udowodniwszy swą wierność i krocząc śladami swojego Mistrza do końca drogi mogą być przyjęci przez Pana do współdziedziczenia z Nim.

Prześladowanie Izaaka przez Ismaela ma swoje podobieństwo także w sprzeciwie kąciku wobec pszenicy. Jest pewna rywalizacja pomiędzy nominalnym Kościołem, który zajmuje pozycję wpływu i władzy, i który wyszydza, krytykuje i prześladowuje klasę Izaaka. Prześladowanie to nie w każdym przypadku będzie prześladowaniem aż na śmierć, jak w przypadku naszego Pana i wielu apostołów, jednak obejmie każdego członka klasy Izaaka w ten lub inny sposób, nawet jeśli nie będzie niczym większym jak wyszydzeniem bądź oczer-



nianiem. Lecz wszystkie te rzeczy muszą być znoszone i to z cierpliwością; owszem, nawet znoszone z radością, jeśli pragniemy zachować ducha naszej Głowy i zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tych sprzeciwów, które przychodzą na nas, jak przychodziły na Niego, i o których On powiedział: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi”. Apostoł Jan dodaje: „Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna” (Jan 15:18,19; 1 Jana 3:1).

W tych wszystkich ilustracjach warto zauważyć różnice ducha, czyli usposobienia; duch butny, pyszny, ambitny, pewny siebie jest tym, który prowadzi do zawodu i nie jest z Pana, zaś duch pokory, skłonny do przyjęcia nauki, posłuszny, jest rodzajem ducha czyli usposobieniem, które Pan uznaje; a w miarę jak staramy się nasze powołanie i wybór uczynić pewnym, by należeć do członków duchownego Nasienia Abrahama reprezentowanego w Izaaku, Jakubie, jak również i w Ablu, stara-

jmy się przynosić Panu takie ofiary, które Mu upodobało się przyjąć (Hebr. 13:16), i być wyćwiczonymi przez takiego ducha wiary, ufności i posłuszeństwa, który objawiał się w Głowie tego Ciała, Panu Jezusie. On jest naszym doskonałym Wzorem, który z powodzeniem kroczył tą drogą i nie tylko otworzył nam tę drogę przez zasługi Swojej ofiary i przyjął nas, abyśmy tą drogą postępowali jako Jego naśladowcy, lecz także obiecał nam łaskę i pomoc przez Słowo, przez Swojego ducha i przez Swą Opatrzność na całą podróż, zapewniając nas, że rozpoczynając w nas dobre dzieło, jest też zdolny i gotowy dokończyć go. Przeto, jak On, przynośmy Ojcu miłą ofiarę naszego ofiarowanego życia, która jest przyjemna na Pańskim ołtarzu przez ofiarę pojednania, którą nasz drogi Zbawiciel złożył za nas. Abyśmy w ten sposób od razu i zawsze byli przyjmowani w Umiłowanym (Rzym. 12:1; 5:1,2).

Watch Tower  
R-2776 (1901 r.)  
„Straż” 1919 str. 107-110